Rok II. Lwów, 15. kwietnia 1899. Nr. 7.

GAZETA TECHNICZNA

dwutygodnik społeczno-techniczny

wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:

z przesyłką pocztową

w Austryi rocznie	5 złr. —	kwartalnie	1·25 złr.
w Niemczech „	10 mk. —	„	2·50 ml
w Rosyi „	5 rs. —	„	1·25 rs.

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

Cena ogłoszeń:

cała stronica jednorazowo	złr. 20 —
[illegible]	[illegible]
[illegible]	6 —
[illegible]	„ 3 —
[illegible]	[illegible]

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Łyczakowska l. 6.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 12 do 1 i od 3 do 6 po południu.

Redaktor przyjmuje interesentów od 12 do 1 po południu z wyjątkiem świąt.

†

Leonard Marconi.

Znów społeczeństwo nasze, a specyalnie Politechnika, względnie wydział architektury, poniosły niepowetowaną stratę przez śmierć śp. Leonarda Marconiego, artysty-rzeźbiarza i profesora rysunków wolnoręcznych i modelowania na Politechnice lwowskiej, który zmarł dnia 1-go kwietnia br. w 63 roku życia. Śp. Marconi był jednym z najdzielniejszych, jednym z niewielu jakich mamy artystów rzeźbiarzy polskich. Był artystą z Bożej łaski, w całem tego słowa znaczeniu, a przytem najlepszym człowiekiem i profesorem, który przez uczni swoich nietylko był szanowanym ale i kochanym, czego dowodem, że był długoletnim kuratorem »Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy Politechniki«. I kto wie, czy gdyby śp. Marconi był żył, przyszłoby do tak ostrego i smutnego konfliktu między profesorami i słuchaczami na naszej Politechnice, gdyż umiał on przemówić do serca młodzieży i chociaż stary latami pozostał do końca duchem i sercem młodym i przejmował się gorąco wszystkiem jak w młodości. Obyśmy więcej mieli takich ludzi, takich profesorów. Cześć jego pamięci!

Popieranie swoich w teoryi a w praktyce.

W ogóle u nas, osobliwie teraz, gdy już nawet najwięksi optymiści widzą, że kraj dąży do kompletnej ruiny, pisze i mówi się dużo na temat popierania swoich i przemysłu krajowego. I ktoś nieobeznany ze stosunkami, ktoś nie znający nas, czytając tylko i słuchając innych, myślałby: jak to już polacy zmądrzeli! Ale to popieranie swoich i przemysłu krajowego jest tylko w teoryi, bo jak tylko przechodzi do praktyki to rzecz się przedstawia całkiem inaczej, i ci sami pisarze i mowcy najspokojniej żyjąc w kraju, wśród jego mieszkańców, popierają cudzoziemców już to oddając im roboty, już to sprowadzając wyroby zagraniczne, dla swego użytku lub też dla pozbywania ich dalej, niezadając sobie nawet trudu, aby się dowiedzieć czy u nas te rzeczy czy towary się wyrabiają, czy są ludzie, coby te roboty potrafili wykonać. Potem dziwią się, że u nas nędza, że setki tysięcy ludzi emigruje, że setki tysięcy po prostu powoli zamarża się głodem! Pytając się tych panów, dlaczego inaczej piszą i mówią, a inaczej robią, dowiemy się, że u nas tego a tego nie potrafią dobrze zrobić, bo dotychczas nie robiono lub robiono źle i t. p. a więc gdzież się nauczą robić a choćby umieli robić jak pokażą, że umieją, jeżeli im niedamy sposobności do tego? Czy mają iść za granicę wykonywać robotę? Przecież tam tem bardziej im niedadzą roboty, bo powiedzą: jeżeli was właśni rodacy nie popierają, to już z pewnością nie umiecie robić. My nie możemy się pozbyć jeszcze

tego egoizmu, aby dbać tylko o siebie, zdaje się nam aby tylko mnie (jako jednostce) było dobrze, co mię reszta obchodzi; ale to bardzo mylne przekonanie, musi być wszystkim dobrze inaczej kraj ubożeje a tem samem i pojedynczym jednostkom będzie coraz gorzej się powodzić. Weźmy naprzykład urzędników, zdaje się im, że czy przemysł i dobrobyt u nas jest, czy go niema, im wszystko jedno, bo pensyę mają zagwarantowaną przez rząd, państwo, więc zawsze im będzie dobrze. W istocie dobrzeby im było, gdyby państwo czerpało dochody niewyczerpane np. z nieba, ale ponieważ czerpie z kraju, a kraj ten coraz ubożeje przez wywożenie setek milionów po za granicę, za towary gotowe i surowe płody, to znaczy wszystko importuje a nic nie eksportuje, natenczas przyjdzie czas, że nie będzie mógł dawać dochodów lub da je bardzo małe, po co wtedy trzeba będzie urzędników? Powie kto, że daleko do tej ostateczności, no może nie tak bardzo, ale na razie wszystko drożeje, masa ludzi niema zajęcia, więc ciężary spadają na coraz mniejszą liczbę opodatkowanych a więc i na urzędników i ci choć pośrednio dotkliwie czują zubożenie kraju.

Weźmy za przykład jak nasza rada miejska, złożona przecież z samych rodaków, popiera swoich i przemysł krajowy, nie wspominamy o dawniejszych popieraniach, ale najnowsze tylko punkta przytaczamy. Projektowanie i kierownictwo budowy wodociągów oddano—żeby swoich techników nauczyć jak się to robi—niemcowi, nasi technicy nauczywszy się będą mogli jechać wykonywać wodociągi do Honolulu, bo przecież mniejsze miasta i miasteczka nie dadzą się zawstydzić stolicy i oddadzą kiedyś roboty także innym Smrekerom lub może i temu samemu, bo już będzie znanym i cenionym u nas fachowcem. Roboty przy wodociągach tylko dzięki energii kilku jednostek udało się choć w części zatrzymać dla naszych przedsiębiorców, jak na tem wyjdą, że śmieli szkodzić landsmanom p. Smrekera, to zobaczymy w najbliższej przyszłości. Ale bodaj kilka robót oddano naszym najserdeczniejszym, mimo tego, że krajowe firmy zasobne dawały jaknajdalej idącą gwarancyę, iż roboty wykonają dobrze i mimo, że oferty były najniższe. A mianowicie, jak z ostatniego numeru widzimy w zestawieniu ofert na wodociągi, pp. Bauer, Blankstein i Bornstein (Lwów-Kraków) oferowali wykonanie rezerwoarów wodnych za cenę **130.799 fl. 30 ct.** a fundamenty maszynowe za cenę **7587 fl. 50 ct.**, a mimo to dostała wykonanie tych robót firma wiedeńska Pittel et Brausewetter za cenę wyższą za rezerwoary **137.203 zł. 85 ct.** a za fundamenty **7.515 fl. 5 ct.** czyli, że za honor, który nam robi firma wiedeńska, podejmując się w tym naszym barenlandzie wykonać roboty i zabierając nasz krwawy grosz dajemy jej więcej (chociaż mimowoli) o **6332 zł. 10 ct.**; są to pieniądze, za któreby można wybudować jeden domek dla pomieszczenia kilku rodzin robotniczych a na które to domy miasto rzekomo niema funduszów!

Ale przy zasuwach i hydrantach nie chciano dać firmie krajowej więcej nawet marnych **725 zł.**, bo to nasi technicy i nasi robotnicy przytem by zarobili, i oddano robotę znów firmie wiedeńskiej Armaturen-Maschinen-Fabrik za cenę **42117 zł. 75 ct.** a fabryka sanocka oferowała cenę **42902 zł.** a zatem trochę wyższą, ale przecież **trzeba zawsze** naszych najserdeczniejszych popierać! Ale dlaczego Świetna rada nie postępowała konsekwentnie przy rozdaniu robót na budynki, gdzie znów pp. Bauer, Blankstein i Bornstein (Lwów-Kraków) byli najtańsi, bo oferowali cenę **54116 zł. 60 ct.** i nie dostali tej roboty, bo widocznie p. Bauer, który miał się przy pierwszem oferowaniu narazić

Nowa szkoła średnia.

Tyle już od długiego czasu mówiło się i mówi o naszem szkolnictwie, tyle wad w niem wytykano i tak powszechnem jest u nas przekonanie, że reforma naszych zakładów naukowych jest konieczną, że nie będzie może od rzeczy wyjść na chwilę z błędnego koła argumentów *pro i contra* i przypatrzeć się, jak na to zapatruje się zagranica i co tam się robi, aby tak ważną dla każdego społeczeństwa sprawę wychowania młodzieży sprowadzić na lepsze tory. W tej myśli dzielimy się z naszymi czytelnikami wiadomością o nowo powstającym zakładzie naukowym, który, jeżeli się okaże praktycznym, może wywrzeć znaczny wpływ na europejskie stosunki szkolne.

Oto jak donosi „Kurjer polski", Francya otrzyma wkrótce nowy rodzaj szkoły średniej, na wzór istniejących już podobnych zakładów naukowych w Anglji. Duszą nowego projektu i głównym jego organizatorem jest Edmund Demolins. Dzięki energji własnej i ofiarności współobywateli zdołał on w krótkim czasie zebrać kapitał na zakupienie w Normandji, o 2 godziny drogi od Paryża, osady *des Roches*, o powierzchni 23 hektarów (przeszło 40 morgów), w której urządzony zostanie nowy zakład naukowy. Będzie to więc t. zw. internat, t. j., wychowańcy szkoły będą musieli mieszkać przy niej.

Rok szkolny dzieli się na 3 okresy, z których każdy trwać będzie mniej więcej po 3 miesiące. Okres I-szy, jesienny rozpoczyna się w połowie września i ciągnie się do Bożego Narodzenia: okres II-gi, zimowy, od połowy stycznia od Wielkiej Nocy; III-ci, wiosenny, zaczyna się w 3 tygodnie po Wielkiej Nocy, a kończy się w lipcu. Ogólna zatem liczba wolnego czasu wyniesie około 110 dni na rok. Ten sposób podziału wakacji ma swoje dobre strony, zapobiega bowiem przerywaniu nauki na czas dłuższy, a nadto pozwala rodzicom nie tracić z oczu dzieci. Rok rocznie pewna liczba uczniów wysyłana będzie na przeciąg

wpływowym osobom, musiał być ukarany, a jak na tem wyszła sprawiedliwość to inna rzecz: niehonorowo ale zdrowo. Ale pominąwszy to wszystko, dlaczego, jeżeli już oddano robotę pp. Kunickiemu i Domaszewiczowi, nie traktowano ich tak samo jak p. wiedeńczyków Pittla et comp. i niedano im ceny oferowanej tylko kazano **opuścić** $5^0/_0$ od ceny ofertowej, chociaż tu się rozchodziło nie o sumę **6332 zł.** ale tylko o sumę **2.819 zł.** Dlaczego?! Czy także aby sprawiedliwości zadość się stało! A kto ciekawy niech przeczyta sobie w »Czasopiśmie technicznem« z marca Nr. 6 jak postąpiono przy oferowaniu na hydranty znów z firmą krajową, z p. Zieleniewskim. Czy takie postępowanie naszej Rady miejskiej dąży do popierania naszego przemysłu krajowego? co potem pomogą deklamacye i pisaniny, kiedy fakty inaczej mówią!

Słyszeliśmy, że w teatrze dla pokazania, że nas stać na to i pewnie w tym celu, aby się nasza nędza lepiej wydała, mają być schody marmurowe z kararyjskiego marmuru, ale mniejsza o to, że u nas kamienia dość a nawet i marmuru, ale dlaczego nietylko marmur ale i robota muszą być zagraniczne, czy u nas niema kamieniarzy, czy u nas taki nawał robót kamieniarskich, że nie byłoby je komu wykonać, czy u nas może nie umieją roboty wykonać? Czy to także nazywa się popieraniem swoich?!

A teraz po tem wszystkiem czy zdziwi nas, że Kasyno tak zwane »końskie«, do którego należą przecież nasi **polscy** panowie, którym na sercu leży dobrobyt kraju, dla którego poświęcają się jako posłowie do sejmu i rady państwa, oddało projektowanie i kierownictwo przy budowie swego **pałacu** firmie znów wiedeńskiej, Felnerowi i Helmerowi, a to zapewne dla kompenzaty, że nie dostali budowy teatru, co jak wiemy było zamiarem pewnych wpływowych osobistości. Rozumie się, że Wiedeńczycy znów tak robotami pokierowali, że inni ich landsmani dostali roboty wewnętrzne, dachowe, blacharskie i td., bo to tylko my Polacy nie popieramy swoich. Niemcy postępują inaczej, inaczej; dlatego nam się grunt z pod nóg usuwa w Poznańskiem i na Szląsku, a po części i w Galicyi.

Filia austro-węgierskiego Banku we Lwowie oddała też plany i kierownictwo p. Felnerowi i Helmerowi, ale to u nas nikogo nie dziwi, bo mówią, że Bank austro-węgierski to nie krajowa firma, więc jej wolno oddawać roboty swoim landsmanom, a także wolno jej i pieniądze nasze z kraju zabierać; ale to już taki nasz los, że my musimy swoje zobowiązania wypełniać względem wszystkich, ale zobowiązania względem nas wypełnia tylko ten, komu się podoba.

Idąc już podług starszeństwa wspomniemy, że Najprzewielebniejszy książe, polski biskup Puzyna w Krakowie dał do wykonania epitaphium dla polskiego kardynała Oleśnickiego znów wiedeńczykowi, profesorowi Zumbuschowi, jakbyśmy nie mieli u siebie swoich rzeźbiarzy; ale ci muszą po za granicami kraju, po pracowniach cudzoziemców, zarabiać na kawałek chleba, bo w kraju dla nich pracy nie ma!

Dziwić się, że za takimi przykładami zaczynają iść i prywatni właściciele. Oto p. Hofmanowa, której mąż z nas i u nas dorobił się na hotelu tak zw. »Georga« magnackiej fortuny, oddała znowu plany i kierownictwo budowy nowego hotelu p. Felnerowi i Helmerowi.

Wobec tego wszystkiego, czy potrzeba nam architektów, inżynierów, mechaników i artystów rzeźbiarzy? po co, kiedy mamy Wiedeńczyków, którzy potrafią wszystko za nas wykonać, dobre pieniądze z kraju zabrać i potem jeszcze nam wymyślać (choć może słusznie) od barenlandów i niedołęgów. Ale jakżeż się nie śmiać z tych, którzy, gdy się ich bije, odpędza i tp.

---

3 do 6 miesięcy do Anglji i Niemiec; da to przedewszystkiem wychowańcom możność poznania na miejscu języka, historyi i obyczajów danego kraju, a nadto przyczynić się może w znacznej mierze do złagodzenia nurtujących dziś państwa waśni narodowych. W tym celu zarząd szkoły francuzkiej nawiąże rokowania z szkołami niemieckiemi i angielskiemi. Wychowańcy szkół francuzkich pozostawać będą w czasie pobytu swego za granicą pod bezpośrednim nadzorem specyalnie w tym celu wysyłanych nauczycieli francuzkich. Nie należy wątpić, że angielskie i niemieckie zakłady naukowe korzystać zechcą z wzajemnych usług szkoły francuzkiej. Sposób ten wymiany myśli i wzajemnego korzystania ze zdobyczy cywilizacyi będzie miał niewątpliwie bardzo doniosłe znaczenie tak praktyczne, jak i moralne.

Program nauk w nowej szkole rozpada się na 3 oddziały; teoretyczny, praktyczny i artystyczny. Dział 1-szy obejmuje: języki: francuzki, angielski, niemiecki, łaciński i grecki, geografię, historyę, nauki matematyczne, geologję, botanikę, zoologję, fizykę, chemję, rysunki, wiadomości rolnicze, rachunkowość i operacye handlowe. Przedmioty te wykładane będą tylko w godzinach rannych. Godziny popołudniowe przeznaczone są wyłącznie na zajęcia praktyczne, jako to: ogrodnictwo, uprawa roli, rzeźby w drzewie i żelazie, zwiedzanie gospodarstw wzorowych, fabryk i zakładów przemysłowych, zbieranie minerałów, roślin i owadów, zdejmowanie planów budynków gospodarskich i t. d. Od godz. 7 i pół wieczorem rozpoczynają się zajęcia, objęte działem artystycznym. Program zajęć tych na cały tydzień jest następujący: niedziela — pogadanki religijne, moralne i społeczne, poniedziałek — czytanie życiorysów sławnych ludzi i t. d., wtorek — deklamacya i przedstawienia dramatyczne, środa — rzeźby w drzewie i modelowanie, czwartek — tańce, piątek — muzyka i śpiew, koncerty, sobota — pogadanki z obrazami niknącemi. W czasie wolnym od zajęć korzystać mogą uczniowie z czasopism i dzieł specyalnych, które szkoła posiadać ma w obfitym wyborze.

pchają się do nich, całują ich po rękach i dobrze płacą za rzeczy, które by u siebie mieć mogli może lepsze i tańsze. Naprawdę chyba nikt nie może wątpić, że Polacy są najlepszymi chrześcijanami, bo postępują według zasady: kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem, a niemcy nie żałują nam kamieni; dlatego u nas coraz mniej chleba a więcej kamieni!

Pokazuje się więc, że patryotyzm nie polega na tem, aby dużo mówić i pisać o nim, ale na pracy cichej, wytrwałej, na szanowaniu grosza krajowego a nie na wyrzucaniu go naszym wrogom, bo każdy cent ich wzbogaca, my ubożejemy, a teraz są takie czasy a zdaje się zawsze były takie, że tylko z możnymi, bogatymi się liczą, czyto są jednostki czy narody.

Za cudze winy.

Przytaczamy tu dla ilustracyi, jak u nas czasem niesłusznie techników się naszych osądza i na nich narzeka, całkiem podług przysłowia: »kowal zawinił a ślusarza powieszono« sąd o naszych inżynierach podniesiony w piśmie sportowem »Koło« przez autora artykułu »Pudłołańcuchowe« podpisującego się »No—na«. Między innymi znachodzimy następujące zdanie: »przyczem podnieść muszę z naciskiem, iż w naszych okolicach w promieniu kilkumilowym od Lwowa używanie pudła jest tem więcej wskazane — gdyż tutejsze gościńce tak rządowe, jak i krajowe są niedbale utrzymane — a do konserwacyi tych gościńców używany bywa nader lichy, miękki kamień wapienny, który na skutek wpływów atmosferycznych i przy jakim takim ruchu, kruszy się i rozprasza. Naturalnie następstwem tego jest w lecie wielki kurz i proch na gościńcach, w którym zagłębia się rower na kilka cali — pod jesień zaś nawet przy r[...] deszczu, wielkie i grzęskie błoto. Tak kurz jak [...] są naturalnymi wrogami cyklisty — a dają się tem [...] każdemu we znaki, kto używa roweru nie posiada[...] pudła ochronnego na łańcuch«.

»Niestety stoimy bardzo daleko — po za i[...] krajami, gdyż wydzierżawiamy dostawę kamien[...] gościńców prawie wyłącznie żydom, którzy dają k[...] jak najtańszy, — zatem najlichszy wapniak łatw[...] kruszący, co naturalnie drożej kosztuje, bo trze[...] mień częściej rozsypywać. — O walcowaniu gośc[...] w okolicach Lwowa nikt nie myśli, a o zgarty[...] z gościńców nadmiernego kurzu w lecie, lub grzę[...] błota pod jesień — ani się nikomu nie śniło i r[...] że nasi pp. inżynierowie drogowi wyśmi[...] każdego, ktoby ich o to zapytał«. Jak to [...] brzmi takie złożenie winy na inżynierów, [...] się na nich oburzy, a autor najspokojniej z[...] nie troszcząc się oto, że potępił niesłusznie już [...] na każdym kroku krzywdzonych techników. Aże[...] trochę zastanowił, pomyślał, toby może przecież teg[...] napisał, bo czyż to inżynier wyznacza pienią[...] konserwację dróg? Czyż to u nas już są takie sto[...] że u nas konserwacyą dróg inżynierowie się zajmują[...] cież my mamy masę domorosłych panów inżyn[...] którzy chyba praktykowali z łopatą i cza[...] przy kopaniu fundamentów pod gmach polite[...] ale nie studjowali nauk inżynierskich. U nas in[...] technik może być sobie najzdolniejszym, może [...] wszystkie egzamina rządowe i nierządowe, może [...] praktykę, wszystko, ale to mu nie pomoże i mu[...] biórku siedzieć i kawałki załatwiać, wreszcie [...] projekta i kosztorysy, a drogi wykonuje przedsięb[...] rozumie się, że nikt na to nie zważa czy fa[...] tylko ten co najtaniej oferuje, a dozoruje go d[...]

Nauka języków starożytnych rozpoczyna się dopiero w klasie 5-tej; przez pierwsze trzy klasy zastępuje ją język niemiecki i angielski, którego poznanie odbywa się w sposób praktyczny, przez rozmowę i czytanie przedniejszych autorów. Nauka historyi angielskiej i niemieckiej odbywa się również w dotyczących językach.

Celem obznajomienia uczniów z rachunkową stroną rozmaitych gałęzi gospodarstwa szkolnego, projektowane jest powierzanie im administracyi ferm rolniczych, laboratoryów fizycznych, chemicznych i t. p. Wykład nauk przyrodniczych odbywa się na świeżem powietrzu i ma charakter również praktyczny. Przez praktyczne poznanie zjawisk przyrody i życia świata roślinnego i zwierzęcego nabiera młodzież wielkiego do tej gałęzi wiedzy zamiłowania i chętnie wtedy garnie się do książki, ażeby poznać i stronę czysto-teoretyczną danego przedmiotu.

Przedmioty, powyżej wyszczególnione, stanowią kurs niższy, ogólny, obejmujący 6 lat. Kurs wyższy, specyalny, to już rodzaj uniwersytetu; obejm[...] 4 wydziały, po 3 lata każdy. Młodzieniec, w[...] sześcioletniego przebywania na kursie niższym. [...] już sobie dokładnie zdać sprawę, w jakim ki[...] pracować mu pozwalają i każą jego zdolności i[...] łowania. Stosownie do tego też obiera sobie [...] alność. Tu rozkład przedmiotów i liczba godzin [...] dowych zależną jest już od tego, dla jakiej ma[...] żyć specyalności.

Praktyka szkół angielskich wykazała całą wy[...] systemu szkolnego, jakiego trzymać się ma [...] szkoła. Młodzieniec wychodzi z niej wykszt[...] w pewnej specyalnej gałęzi wiadomości, pos[...] przytem bogaty zapas wiedzy praktycznej z inny[...] łęzi. A przytem wspólne i bliskie pożycie kole[...] wywiera wpływ wielki i na moralną stronę u[...] Do tej zaś pedagog francuzki bardzo wielką p[...] zuje wagę. W pracy tej pomagać mu mają pro[...] wie, posiadający prócz sławy dobrych pedagogów [...] opinią ludzi nieposzlakowanego charakteru i wy[...]

a w najlepszym razie tz. ck. komisarz drogowy, który się zwykle tyle zna na budowie i konserwacyi dróg, co dróżnik a ten tyle, co pewne zwierzątko bez rogów na pieprzu. I może sobie inżynier złościć się i irytować (osobliwie gdy sam jest cyklistą) na złe wykonanie, na zły materyał, to mu nie pomoże, bo przedewszystkiem »Sparsystem« i wyższa władza jest nad nim. Dlatego niechby ci panowie, którzy tak zawsze wyszukają winnego technika, postarali się o to, żeby ci technicy mieli jedyny i nieograniczony wpływ na wszelkie roboty techniczne, wykonywane w kraju czy przez ck. rząd, czy przez kraj, czy też przez powiaty i gminy, a dopokąd tego nie będzie, niech obrzuca się zarzutami te władze, ale nie techników, bo oni już i tak dość mają do zniesienia, musząc słuchać ludzi niefachowych i wykonywać rzeczy, o których z góry wiedzą, że są nieodpowiednie.

Dlatego, panowie cykliści, bodaj Wy dajcie spokój technikom, macie tyle władz, posłów, dygnitarzy nagadajcie im trochę, a nawet dość, może im przemówicie do serca i sypną trochę grosza na urządzenie dróg, a bądźcie pewni, technicy nietylko się nie zasmucą, ale owszem wykonają wam takie drogi, że będziecie jeździć jak po stole.

Interesujące wiadomości.

Nowy plan Lwowa ma wyjść wkrótce nakładem miejskiego urzędu budowniczego. Będzie ozdobiony herbem miasta, a prócz planu miasta i rozkładu sieci tramwajowych, zawierać będzie wykaz ulic, spacerów i osobliwości Lwowa, godnych widzenia. Plan ten uwzględniać będzie podział miasta na dzielnice, z których każda będzie innym kolorem oznaczona. Format jego 70×80 cm., a skala 1 : 7200.

Oby tylko prędko ten plan się ukazał, bo daje się już dawno uczuwać brak dokładnego planu miasta Lwowa, tembardziej, że w ostatnich czasach powstało wiele nowych ulic, a wiele starszych nie było uwidocznionych w istniejącym obecnie planie.

Regulacya rzek. Utworzone zostały 1. kwietnia br. osobne kierownictwa techniczne dla regulacyi: 1) rzeki Soły z tymczasową siedzibą w Żywcu, 2) rzeki Łomnicy z tymczasową siedzibą w Kałuszu. Kierownikami zamianowano: dla regulacyi Soły starszego inżyniera Jana Hipolita Kawęckiego, zaś dla regulacyi Łomnicy inżyniera Jakóba Malinowskiego.

Ze sejmu. Na teraźniejszej kadencji sejmu uchwalono kilka ważnych spraw obchodzących ogół techników, mianowicie jedną z najważniejszych jest uchwalenie **głosu wirylnego dla każdoczesnego rektora politechniki**, jest teraz pewność, że będzie zawsze w sejmie choć jeden **technik**. Uchwalono też ustawę budowniczą dla wsi i miasteczek, tego samego dnia uchwalono przymus wodociągowy dla realności w Krakowie.

Na wniosek komisyi górniczej uchwalono:

1. Sejm wzywa ck. rząd, aby w myśl rezolucyi Sejmu krajowego z d. 13. lutego 1894 otworzył w lwowskiej ck. szkole politechnicznej piąty wydział górniczo-hutniczy.

2. Sejm ustanawia dla krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu następujący etat osób i płac: a) dla nauki fachowej kursu wiertniczego będzie zamianowany nauczyciel z rangą i płacą inżyniera II. klasy, dla nauki fachowej kursu górniczego nauczyciel z rangą i płacą inżyniera-adjunkta, oraz asystent z płacą i rangą inżyniera-asystenta. b) Wszyscy trzej mają być urzędnikami krajowymi, z prawami określonemi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym dla urzędników i sług etatowych Wydziału krajowego z d. 21. stycznia 1889. Również uchwalono rezolucyę:

Sejm wzywa rząd odnośnie do uchwały z d. 17. lutego 1898 r., a zatem ponownie aby:

a) pomnożył jak najrychlej w kraju naszym liczbę geometrów ewidencyjnych w ten sposób, iżby w siedzibie każdego sądu powiatowego, znajdował się przynajmniej jeden rządowy geometra;

b) aby wydał ck. geometrom ewidencyjnym pouczenie o zastosowaniu w praktyce § 58. ust. z d. 23. maja 1883 l. 83. dz. p. p. i wykonawczego rozporządzenia minist. z d. 11. czerwca 1883 l. 91 dz. p. p. w tym kierunku, że stronom dozwolony jest wgląd do map katastralnych i operatów odnoszących się do utrzymania ewidencyi katastru gruntowego, z prawem [illegible]

Następnie uchwalono bez rozprawy pomnożyć personal biura kolejowego w Wydziale krajowym o jednę posadę sekretarza, dwie posady inżynierów adjunktów i jednę posadę oficyala rachunkowego.

Wiadomości bieżące.

Ck. kierownictwo budowy kolei podolskich ma być za kilka tygodni rozwiązane. Pan nadradca Stanisław Rawicz Kosiński, twórca linii kolejowej Stanisławów-Woronienka, będący obecnie kierownikiem budowy kolei podolskich, ma objąć w ministerstwie kolejowem samodzielny i ważny resort. Dzielny personal jego, tak techniczny jakoteż administracyjny, przeniesiony zostaje do różnych budow kolei galicyjskich. Dotychczas przeniesieni zostali panowie: Nadinż. Zieliński jako naczelnik sekcyi budowy do Rudnik, Nadinż. Kremer jako referent dla budowli budynków kolejowych do Jarosławia, Inżynier Maryan Fuchsa jako referent dla robót podtorowych do Jarosławia, Inżynier T. Loegler do Przeworska dla rozszerzenia stacyi kolejowej.

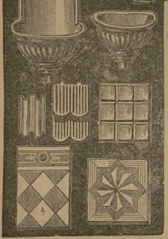
---

przymiotów towarzyskich. Twórca nowej szkoły pragnie, ażeby współpracownicy jego byli nie profesorami, w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz raczej starszymi kolegami swoich wychowańców, w tych bowiem tylko warunkach może mieć pewność, że szkoła da krajowi nietylko uczonych i wykształconych, ale i dobrych obywateli.

Cały świat cywilizowany uznaje dziś już konieczność zreformowania obecnej szkoły średniej, gdyż braki i wady jej wszędzie są uderzające. Każdy dzień niemal rodzi nowe projekty w tej dziedzinie, które dotąd zostały, niestety, tylko projektami. Edmund Demolins, znany pracownik na polu reform społecznych, pierwszy postanowił palącą tę potrzebę wprowadzić na drogę urzeczywistnienia. Nowa szkoła otwarta będzie w październiku roku bieżącego, a rezultatów jej oczekują z niecierpliwością wszyscy, którym dobro dorastającego pokolenia leży na sercu.



LWÓW
ulica Sykstuska l. 23
(stara poczta.)
Telefon 605.



BRACIA MUND

SKLAD MATERYALOW BUDOWLANYCH i ZAKLAD INSTALACYJNY

POLECAJĄ

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE

PORTLAND CEMENT, WAPNO HYDRAULICZNE, SKALISTE, GIPS, PAPĘ DACHOWĄ, PŁYTY IZOLACYJNE, ETC.

URZĄDZAMY WODOCIĄGI, CENTRALNE OGRZEWALNIE, WENTYLACYE, ŁAŹNIE, ŁAZIENKI, PRALNIE, TUSZNIE, KLOZETY WSZELKICH SYSTEMÓW, ZAKŁADANIE RUR GAZOWYCH ETC.

POD KIEROWNICTWEM FACHOWEGO INŻYNIERA.

REPARACYE WYKONUJEMY JAK NAJRYCHLEJ.

NA SKŁADZIE UTRZYMUJEMY KLOZETY POKOJOWE, WANNY, TUSZE, PIECE KĄPIELOWE DO OPALANIA DRZEWEM LUB GAZEM, LAMPY i ŚWIECZNIKI GAZOWE i ELEKTRYCZNE.

PLANY i KOSZTORYSY GRATIS.

LEDECKA FABRYKA PORTLAND CEMENTU

Ledecka Fabryka Portland-Cementu

ADOLFA de SCHENK-LEDECZ

Centralne bióro Wiedeń I. Elisabethstr. 14.

Produkcya roczna około 400.000 metr. cetn.

Dostawcy do budow kolejowych i fortecznych.

Zastępstwo dla Galicji wschod. i sklad cementu u

BRACI MUND

Lwów, ul. Sykstuska 23. (stara poczta).

Telefon Nr. 605.

Pierwsza spółka

WYROBÓW CEGIEŁ MASZYNOWYCH

i towarów glinianych

„STILLERÓWKA“

we Lwowie

poleca na sezon budowlany po cenach umiarkowanych swoje doborowe wyroby, jakoto:

Cegły maszynowe, okładzinowe (Rohbau) profilowe, sklepieniowe, dreny, oraz piece kaflowe, kominki kuchnie etc.

Zarząd cegielni.

Bióro zamówień u firmy:

BRACI MUND

Lwów, ul. Sykstuska l. 23 (stara poczta.)

Telefon Nr. 605.

OSTRZEŻENIE.

Odwołuję niniejszem upoważnienie z dnia 14. marca br. udzielone **p. Bolesławowi Rakowskiemu** do pobierania prenumeraty i należytości za inseraty dla **„Gazety Technicznej“ i „Miesięcznika dla Buchalteryi“**, jakoteż przestrzegam wszystkich przed udzielaniem temuż jakichkolwiek kwot na rachunek tychże wydawnictw.

Lwów, dnia 14. kwietnia 1899.

Kazimierz Wieniawa Chmielewski.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Architekt Jakób Balaban.** Administrator: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski.**
Z drukarni K. Wiesnera Lwów ul. Lindego 8